Warszawa.

№ 54. Rok 1860.

KRONIKA

Niedziela.

Dnia $\frac{14}{26}$ Lutego.

Zimna dziś rano stopni 8.
Zimna wczoraj w południe stopni 4.
Jutro Św. Alexandra Biskupa.

Wschód słońca o godz. 6 min. 53.
Zachód „ „ 5 „ 33.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 3.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, jako praemium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 5, (groszy 10).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15).
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50).
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Pecq et Comp. ulica Miodowa Nr. 482.

— *Z Petersburga d.* 1 (13) *Lutego.* —

Przez Rozkaz Cesarski do Zarządu wojennego, z dnia 28 stycznia, posunięci zostali, za odznaczenie się w bitwach przeciw góralom, z Jenerał-Majorów na Jenerał-Lejtnantów: Pomocnik Dowodzącego wojskami w kraju Nadkaspijskim Maniukin—z zaliczeniem do Piechoty Armii i wojsk zapasowych; zostający przy Głównodowodzącym Armią Kaukazką do szczególnych poruczeń, z Orszaku Jego Cesarskiej Mości książe Dadian, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach. i zostający przy Głównodowodzącym Armią Kaukazką do szczególnych poruczeń, z Orszaku Jego Cesarskiej Mości baron Nicolai, z pozostawieniem przy teraźniejszych obowiązkach.

Magistrat Miasta Warszawy.

Niegdy Wawrzyniec-Józef Zacharkiewicz, Członek Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, testamentem własnoręcznym w dniu 8 (20) Grudnia r. 1848 sporządzonym, między innemi legatami przeznaczył procent od summy rs. 5400 na nieruchomości w Warszawie pod liczbą 1778*b*. hypotecznie zabezpieczonej, na rzecz kucharek i lokai wyznania chrześciańskiego w m. Warszawie, celujących wiernością i dobrem sprawowaniem się. Testator w §. 3. obowiązki kucharek i lokai tak określa: „Do ubiegania się o nagrodę będą mieć prawo nietylko ci którzy noszą nazwę lokai i w liberyi chodzą, ale również i ci służący którzy chociaż nie noszą liberyi, ani nazwy lokai, przecież służąc u osób mniej zamożnych, nietylko obowiązki lokajskie ale częstokroć i inne pracowitsze pełnią. Podobnież ma się rozumieć o kucharkach, że nietylko te będą miały prawo ubiegać się o nagrody, które wyłącznie poświęcają się samym obowiązkom kucharki, ale także i takie, które służąc do wszystkiego (jak nazywają w domach niezamożnych) obok obowiązków kucharki, inne np. młodszej wypełniać będą. Z procentu rs. 270 wynoszącego, corocznie w dzień ś. Józefa przyznawane i wypłacane będą trzy nagrody: pierwsza wielka rs. 150, druga rs. 75, trzecia rs. 45. Pierwsza nagroda wielka przyznaną będzie kucharce lub lokajowi, którzy przez lat 20 nieprzerwanie i nienagannie służyli u jednego państwa, pana lub pani, alboteż w ich zstępnych w prostej linii, druga nagroda przyznaną będzie za lat 15, trzecia za lat 10 takiejże ciągłej i nienagannej służby. Do nagród tych mają prawo ubiegać się wyłącznie kucharki i lokaje, z wyłączeniem wszystkich innych służących. Pierwszego roku po śmierci testatora, skoro się fundusz z procentem na przeznaczone nagrody uzbiera, ma być wypłacony samym kucharkom, drugiego samym lokajom i tak następnie wiecznemy czasy.

Obowiązek rozdziału tych nagród włożył testator na Magistrat m. Warszawy pod przewodnictwem Prezydenta miasta.

Według powyższego porządku w r. 1860 przypada kolej rozdziału wspomnionych nagród między kucharki.

Kandydatki chcące ubiegać się o ich uzyskanie, winny przy podaniu do Magistratu miasta tutejszego dołączyć następujące dowody:

1. Metrykę urodzenia.
2. Książeczkę legitymacyjną.
3. Jeżeli kandydatka jest rodem z krajów ościennych, dowód że używa stanu wolności osobistej, wedle form kraju, z którego pochodzi.
4. Świadectwo pana lub pani co do konduity poświadczone co do tożsamości pod pisu i rzetelności przez właściwego Kommissarza Policyi Wykonawczej i JW. Ober-Policmajstra m. Warszawy.
5. Książeczkę służbową.

W razie braku któregokolwiek z tych dowodów, kandydatki o ich uzupełnienie wzywani nie będą, i wprost jako niemające prawa do nagrody w listę kandydatek zamieszczone nie będą.

MALARZ I GRAJEK.

(Dokończenie patrz Nr. 53.)

Filipek należał do rzędu ludzi, których zaślepia zbyteczne powodzenie, którzy sądząc że wszystko jest dla nich dozwolonem, widzą siebie tylko i swoją wielkość; a innych uważają za sprężynki drobne, służące do rozwinięcia ich planów i uskutecznienia zamiarów, za tłum, mieszczony na rozmaitych szczeblach społecznych, dla tego tylko, ażeby podziwiał ich wielkość.

Z takiem usposobieniem, można pragnąć zbyt wiele, można zaślepić się i raptem spotkać zaporę nieprzebytą. Wtedy pychałkiem rozpacz miotać będzie, zacznie piorunować na ludzi jak rycerz błędny na mary własnej wyobraźni, a każdy uczuje atak wściekłości, wszyscy z niego śmiać się będą.... aż znowu, obliczy sumiennie zasługi swoje, przyzna się do winy, upokorzy, zbierze całe zasoby i rzuci się do pracy, a ogół powie: ten człowiek był w malignie i powrócił do stanu moralnego.

Czajkowski, wiele byłby pragnął... Za rok byłby marzył niezawodnie o hrabiance, później o księżniczce, nakoniec uczułby czczość w sercu, otrząsł się z udanej skromności, wzniósł głowę nad innych i usłyszał: nie masz do tego prawa!...

Stało się inaczej. Ex-huzar, o którym mówiłem poprzednio, dawał u siebie przyjacielski wieczorek. Hulanka trwała do rana, każdy miał już dobrze w czubie, gdy jeden z gości zaproponował ażeby użyć szlichtady.

Kilku młodzików, trzymało dorożkarzy z sankami przez noc całą, więc wysypali się tłumnie, poprzyczepiali się jak kto mógł i ruszono co koń wyskoczy do Łazienek.

Filipek umieścił się na brzegu wązkiego kozła, ale za to był przyczepiony do panów, bo na przodzie siedział jakiś baron von Habenichts i hrabia de Péri, prawdziwy obraz Peri, istoty z mitologii wschodniej, która nie jest ani człowiekiem, ani aniołem, ani djabłem.

Gdy skręcali do Łazienek, rozespany sankarz zawadził o kamień, baron i hrabia zatrzęśli się tylko, a Filipek wypadł o kilka kroków i jęknął boleśnie.

Podniesiono go, odesłano do domu, sprowadzono doktora, ale chociaż pomoc była natychmiastową, doktór wątpił przez czas pewien o nim, gdyż oprócz stłuczenia, skrzypek złamał prawą rękę, a dawny nieporządny tryb życia, podwyższył jego chorobę.

Znajomi, dowiadywali się z początku o zdrowie pana Czajkowskiego. Najpierw sami, potem przez służących, a nakoniec.... czegoż ludzie zapomnieć nieumieją?...

Gdy po ciężkiej gorączce przyszedł do przytomności, obok tylko kobieta siedziała przy jego łóżku.

— Umierałem! zawołał'— i ani ojciec, ani nikt nie przyszedł do mnie, niezajął się mną, obca tylko jakaś kobieta... Na głos pana zawył leżący przy łóżku jego piesek—ach! i ty poczciwy! dodał skrzypek i chciał go podnieść rękami i przytulić do piersi, ale w tej chwili uczuł ból silny i spojrzawszy na prawą rękę obandażowaną, krzyknął rozpaczliwie: „uratowali mi życie, abym sam odebrał go sobie, lub konał całe lata! wszakże już grać niebędę mógł tą ręką” i zaczął płakać długo, a potem mówił znowu: „Ukarałeś mnie Boże odbierając sposobność korzystania z talentu, któregom na złe używał, ukarałeś... za Amelją i za pychę... zaparłem się mojego nazwiska, od lat wielu niechciałem widzieć ojca, dla tego że ubogi, starałem się piąć do towarzystwa panów, jak gdyby tam tylko było szczęście, i zostałem zepchnięty znowu!.. Nie potrafię pracować już teraz!... Boże przywróć mi władzę w ręce, a przestanę błądzić”... i znowu płakał jak dziecko.

Odwiedził go doktór i zapewnił że po kilku miesiącach będzie mógł grać jak dawniej, ale potrzeba ażeby poddał się kuracyi i starał się być spokojnym.

Filipek rad był wierzyć jego słowom, ale mało przywiązywał do nich wiary; uspokoił

wa ubiegać się o nagrody w listę kandydatek zamieszczone nie będą.

Termin do składania podań wraz z dowodami, wyznacza się ostateczny do dnia 26 Lutego (10 Marca) 1860 roku; po tym zaś terminie żadne podania przyjmowane nie będą.

Warszawa d. 12 (24) Grudnia 1859 r.

Prezydent,
Rzeczywisty Radca Stanu, Andrault.
Naczelnik Kancellaryi, Luceński.



— Dziś i w każdą Niedzielę, w kościele po-Paulińskim św. Ducha, Nabożeństwo pasyjne w języku niemieckim, rozpoczynać się będzie o godz. 3ej; w języku zaś polskim w każdy poniedziałek o godz. 4-ej.

— Karol Titius, b. Aptekarz i obywatel m. Warszawy, w 68 roku życia onegdaj rozstał się z tym światem.

— Koncert na korzyść zakładu, p. n. „Przytuliska" odbędzie się w niedzielę dnia 4go marca, to jest od dziś za tydzień. Koncert ten pod głównym kierunkiem p. Józefa Wieniawskiego, który sam w nim przyjmie współudział, odbędzie się w salach Redutowych, o godzinie 1ej z południa.

— Władysław Anczyc, autor Łobzowian i Chłopów arystokratów, napisał obecnie fantazyą dramatyczną prozą p. n. Trzy wieki.

— Czytamy w Gazecie Codziennej: Jak trzeba uważać na dzieci, aby nie bawiły się pieniędzmi, dowodzi następujący wypadek:

Przed kilku dniami synek 3 czy 4-to-letni jednego z urzędników w Warszawie zamieszkałych, dostał wymiotów na pozór bez żadnej przyczyny. Przywołany lekarz zapisał chłopcu jeszcze na wymioty i skutkiem tychże chłopiec wyrzucił połknięty grosz.

— Czytamy w Czasie: We czwartek 23 t. m. będzie w teatrze polskim na powszechne żądanie trzeci koncert panny Heleny Zawiszanki, której głos czysty i pełny, mianowicie w nizkich tonach, śpiew wyborną metodą i bogatą koloraturą odznaczający się, przyjęli liczni słuchacze na wczorajszym koncercie hucznemi oklaskami, szczególniej po odśpiewaniu polskich piosnek: Niebieskie oczy, Nowakowskiego i Czarne oczy, Stołypina.

— W gazecie Berlińskiej Kreutzeitung czytaliśmy następne ogłoszenie:

Królewskie Policyi Presidium przypomina wyszłe rozporządzenie, obowiązujące właścicieli domów, ażeby w czasie ślizgawicy i odwilży, kazali piaskiem albo popiołem posypywać chodniki, zaniedbujący tego ulegają karze do 20 talarów albo 14-sto-godzinnemu aresztowi.

Powyższe rozporządzenie wyda się czytającym, tak jak nam dość ostre i niegrzeczne, widać ztąd, że obywatele Berlina również nie uważali na upomnienia gazet tak jak Warszawscy, gdyż ledwo przed 10tym domem znajdzie się trochę piasku lub popiołu, niedziw więc, że ludzie się rozbijają i każden wychodzący z domu niepewny jest czy szczęśliwie wróci do domu.

— *Piszą z Poznania 22 lutego*: Wczoraj odbyła się tu exportacya zmarłego 18 t. m. Chryzostoma Niegolewskiego z Młaloszek, której asystował Arcybiskup i liczne duchowieństwo. Zmarły żył już od wielu lat zdala od spraw publicznych. W przeszłym roku był wybrany od dziedziców okręgu Poznańskiego do Izby panów i otrzymał potwierdzenie od księcia regenta na dożywotniego członka tej Izby. Nieobjął jednak jeszcze swej nowej godności. Dziedzicem znacznych jego dóbr jest jedyny jego wnuk B. Gąsiorowski, posiadający w powiecie Inowrocławskim obszerne dobra.

Ciało złożono w grobach familijnych w Bytuniu.

— Onegdaj w Resursie Nowej, wykonano wyborowy program muzykalno-wokalnej zabawy, którą zawdzięczyć należy pp. Malinowskiemu i Studzińskiemu. Program ten składały następujące dzieła: Allegro z dubeltowego kwartetu Spohra; a) Pan Świata, Mendelsohna, b) Nocturno, Studzińskiego; Scherzo, z kwartetu Spohra; Duet z Macbetha, Verdego; Larghetto, z kwartetu Spohra; a) Tren X. Jana Kochanowskiego, muzyka Moniuszki, b) Kwartet wokalny (solo); Finał z kwartetu Spohra; Duet z opery Il Fornaretto, Sanellego, i Rozrywka muzykalna, p. n. Próba śpiewaków, Molitora. Na zabawie tej znajdował się także jako gość i znany kapelmistrz p. Bilse. Artystyczne wzkonanie dzieł powyższych, wywołało nie jeden zasłużony oklask.

☐ Mówiąc o wszystkich osobliwych i nieosobliwych osobliwościach miejskich, nie godzi się zamilczeć o panu Persoir, który daje przedstawienia w cyrku. Część pierwsza tych przedstawień, składa się z sztuk nazwanych grami indyjskiemi przy pomocy kul, kulek, talerzy, salaterek i sztyletów. Chociaż to są rzeczy nie nowe, ale mały Persoir, wykonywa je wybornie. Dalej młody sztukmistrz, wraz z młodszą jeszcze siostrzyczką tańczył bardzo zręcznie (zdaje mi się że) kaczuczę i solo, taniec nazwany marynarskim.

Później sam pan Persoir, przy towarzyszeniu orkiestry, wykonał znakomicie na 12 bębnach jakiś utwór, zapewne noszący tytuł: „batalii", bo można było rozpoznać wyraźnie naśladowanie huku armat. Tak bębnić nie powstydziłby się najbieglejszy z tambur-mażorów, ale ażeby dojść do podobnej biegłości, zdaje mi się, że potrzeba urodzić się Francuzem, Włochem lub Hiszpanem. Może być, że zbyt długo rozpisuje się o bębnieniu, ale p. Persoir uważam za artystę w swoim rodzaju, bo bębni arte!..a w swoim fachu i szewc może być artystą.

Część pierwsza zakończoną próbą magnetyzmu, według zasad profesora Roberta Udin, która powiodła się także.

Oddział drugi składał się z widoków i chromatropów, dobranych szczęśliwie, chociaż może mniej efektownych niż te, które pokazuje p. Hoffman w Dolinie Szwajcarskiej.

— W d. 2 b. m. powstał w Nowym Jorku pożar na ulicy „Elmstreet", którego ofiarą padło 50 osób, częścią przez zawalenie się domów, częścią przez niepodobieństwo wyratowania mieszkańców z tych domów, które nagle płomieniami były ogarnięte. Nazajutrz w pewnej fabryce na „Brooklin" (wyspa pod miastem) pękł kocioł machiny parowej i skutkiem tego budynek fabryczny, zapewne licho zbudowany, zwalił się i zagrzebał pod gruzami swemi 15 robotników.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 148, wyjechało 153.

— Wczoraj w teatrze Rozmaitości, po szkicu dramatycznym Scena za sceną, przywołane panny: Gąsowicz 5-kroć, Dutkiewicz i Palińska po 3-kroć, oraz pp. Królikowski 7-kroć i Ostrowski.—Wkrótce w tymże teatrze danym będzie pierwszy raz, obrazek dra-

---

się jednak, wyznał przed doktorem że ma biednego ojca, to znowu prosił doktora ażeby przed nikiem nie wspominał o zrobionem mu wyznaniu, ale codzień poczuwał się do swoich obowiązków, i nakoniec prosił aby doniesiono ojcu że jest cierpiącym i chce się z nim widzieć.

Czajka, po odebraniu listu pospieszył zaraz do Warszawy, nie przypuszczając, ażeby jego syn, który żyje w wygodach mógł być chorym niebezpiecznie. Wszak on sam przebył tyle przykrości w życiu, doznał chłodu i głodu, nieraz powracał nocami, pieszo śród zimna lub burzy, dźwigał szósty krzyżyk na grzbiecie, a zdrów był jeszcze. Gdy jednak zobaczył bladego Filipka z obandażowaną ręką, zapłakał serdecznie przy jego łóżku i rzekł: „gdybym był wiedział że takiego nieszczęścia doczekasz się w Warszawie, byłbym połamał wszystkie skrzypce, a niedał ci dotknąć się ich nigdy!

Po raz pierwszy może, Filipek uczuł się zupełnie szczęśliwym, widząc że nie wszyscy zapomnieli o nim, długo i szczerze całował ręce ojca i przysiągł sobie że będzie innym,

Sprawdziły się nareszcie przepowiednie doktora, lecz wypadek ten wpłynął stanowczo na dalsze powodzenie skrzypka. Rozchwiały się znajomości na hulance oparte, bo młodzież rozmawiając z początku dosyć często o Filipie, wpadła na myśl, co dało mu prawo do poufałości z nią i przyjaźni?

Jak kiedyś chwalono go, tak obecnie po ocenieniu jego wartości wewnętrznej, powiedziano jednogłośnie: to awanturnik!... zbałamucił młodą dziewczynę, chciał nam imponować, nazywał się Czajkowskim i szlachcicem, gdy teraz dowiadujemy się, że jego ojciec jest człowiekiem z nizkiej klassy i Czajką, a nie innym ptakiem!.. trzeba się pozbyć Filipa.

Więc też gdy skrzypek wyszedł na miasto, młodzież wyższego tonu witała go oziębłe, a czasem udawała że nie widzi jego ukłonów. Innych nauczycieli wezwano do dawania lekcyi muzyki, przybył jeden i drugi zagraniczny artysta, a dla nich zapomniano szybko o krajowcu.

Rozgłos i wziętość, nie oparte na gruntownej podstawie, to jest na wysokim talencie i pracy niezmordowanej, chociaż prędko wzrasta, ale prędzej jeszcze znika.

Człowiek, który opowiada dzieciom o elektryczności lub galwanizmie i pokaże im kilka figielków, choćby tylko ze ślizgającą się na szkle po zabiciu żabą, będzie przez nie uważany za uczonego. Ale gdy te dzieci z czasem przejdą cały kurs fizyki, już rzeczy podobne zadziwiać ich niebędą.

Tak samo dzieje się z publicznością. Można olśnić wzrok jej na chwilę; ale gdy zacznie szukać coraz nowych mistrzów, dla zrobienia postępu, gdy kształcąc się, potrafi ocenić zasługę cudzą, gdy rozszerzając zakres swych pojęć, wie już co kolumna a co piramida, wtedy wydaje sąd sprawiedliwy, bo gruntowny—i niejedna wielkość chwilowa, co pływała po wierzchu jak mucha po śmietanie, idzie na bok, zostając pogrzebioną w niepamięci za życia.

Praca talent, skromność, cele szlachetne i poświęcenie prawdziwe, muszą być uznane zaczasem; kto czuje w głębi serca że jest nim, niechaj nie zraża go sarkazm nawet, ale przebacz! bo niewidzieliśmy co czynim!

matyczny, z francuzkiego tłomaczony, p. t. Obiaduję z matką.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AUSTRYA.

Dyrekcya policyi w Mantui wydała następujące obwieszczenie: „Gdy od niejakiego czasu na murach domów ukazują się niepolityczne napisy i obelżywe słowa, przeto właściciele domów, lub ich zastępcy wezwani, są aby ze świtem podobne napisy i kartki obelżywe niszczyli, pod zagrożeniem kar wymienionych w reskrypcie ministeryalnym, z dnia 25go kwietnia 1854 roku, w razie gdyby to uczynić zaniedbali. Jeżeli pisma takowe ukażą się na budynkach publicznych, wtedy dozorcy takowych winni je zdejmować lub zacierać".

Dzisiejszy *Wanderer* i *Morgen-Post* zabrane zostały przez policyą, jak o tem donosi *Presse*. Pierwszy z nich nie wyszedł wcale, a druga w nowej edycyi.

FRANCYA.

Paryż, 22 lutego. Okólnik p. Roland słusznie uważaliśmy za gatunek ultimatum, za ostatnie napomnienie dane podżegaczom z klasy duchowieństwa; potwierdza ten nasz sposób widzenia okólnik p. Billault, ministra spraw wewnętrznych wydany do prefektów departamentów. O ile p. Roland starał się ułagodzić formę swego napomnienia, o tyle jego kolega niezwiązany podobnemi względami, wyraził się jasno i dokładnie. Bez ogródki mówi o usiłowaniach podburzania, którym trzeba koniec położyć; szczególniej zwraca uwagę prefektów na małe broszury które rozdają w szkołach i u drzwi kościołów, bez żadnego upoważnienia, P. Billault żąda, aby zastosowano do nich prawo z 1849 r. ułożone właśnie staraniem ówczesnej partyi konserwatywnej. Rząd długo patrzał przez szpary i nie pilnował ściśle prawa; ta tolerancya podwoiła tylko usiłowania partyj robiących sobie ze wszystkiego broń przeciw rządowi; postępować dalej podobnie, byłoby słabością, tymbardziej, że i kaznodziejstwo nadużywa dozwolonej mu swobody. Przeciwko temu nadużyciu istnieją podobnież prawa, jednak minister, każe stosować je tylko w ostatnim razie i unikać każdego kroku, któryby mógł dać do mniemania, że duchowieństwo nie używa wolności religijnej, która mu się należy.

Mówią o cyrkularzu ministra sprawiedliwości, mającego dopełnić to cośmy tu rozebrali i wskazującego sposób postępowania w niektórych szczególnych razach.

Korespondent paryzki angielskiego *Standard* pisze: Czynią tu przygotowania na kongres. Mówią, że Francya, wniesie o zregulowanie jej granic podług traktatu z 1814 r. Królowa angielska gotowa podobno zgodzić się na tę propozycyą, aby zapewnić pokój Europy. Niewiemy o ile to jest prawdą, ale pewni jesteśmy, że przyłączenie Sabaudyi jest niezawodne i potwierdzone przez rząd.

Obiegają tu pogłoski najrozmaitsze. Twierdzą, że rząd francuzki ugodził się ze Stolicą świętą, co do do kwestyi rzymskiej.

Z Rzymu jeden z korespondentów donosi, że i tam podobna wieść obiega. Ale ani na giełdzie paryzkiej, ani w stolicy świata chrześcijańskiego niewzmiankują nic o zasadach tej ugody.

Mówią tu także o zbliżeniu się niejakiem gabinetu Berlińskiego z Wiedeńskim. Wspomina o niem i *Preussische Zeitung*, ale twierdzi, że takie zbliżenie się musi być poprzedzone zmianą gabinetu wiedeńskiego i zasad jakie nim kierują. (*Ind. bel.*)

SERBIA.

Belgrad, 17 lutego. Książe Michał złożył swój urząd naczelnego dowódzcy wojsk. Przyczyna podobno następująca: Pewien kapitan sztabu był oskarżony o malwersacye, i nie zdołał usprawiedliwić się podczas śledztwa. Nie postarawszy się o dozwolenie swych zwierzchników, udał się do Belgradu. Jeden z wyższych oficerów spotkał go w pałacu i kazał wziąć go do aresztu. Ale stary książę Miłosz, ulegając otaczającemu go wpływowi, zganił to postępowanie i kazał uwolnić oficera z aresztu. Na drugi dzień oficer starszy, który wydał rozkaz aresztowania, podał się do dymisyi, na ręce księcia głównodowodzącego, który odesłał go do księcia Miłosza, bo już sam także podał się do dymisyi. Wynikły ztąd w łonie książęcej familii sceny bardzo nieprzyjemne. Książe Miłosz rozkazał zebrać się komisyi wojennej, dla prowadzenia śledztwa nad postępowaniem głównodowodzącego, ale ten występując z zasady, że jego dymisya jeszcze nieprzyjęta, rozkazał jako dowódzca rozwiązać się komisyi. Cały korpus oficerów, bardzo przywiązany do księcia następcy, postanowił podać się do dymisyi. (*Nord.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Paryż, 22 lutego. *Patrie* zbija pogłoskę o projekcie przedłożenia prawa podatku od dochodów. Turyńska korespondencya *Constitutionel'a* donosi, że angielski poseł sir Hudson, wezwie hr. Cavour, aby nie uprzedzał wypadków i oczekiwał końca zaczętych negocyacyi. Niektóre państwa życzą konferencyi. Prussy zapewne warunkowo do niej przystąpią.

Paryż, 23 lutego. Według nadeszłych tu wiadomości z Tetuanu z 16-go, marszałek O'Donnell stawił następujące zasady traktowania o pokój. Hiszpania otrzyma na własność zdobyte terytoryum wraz z Tetuanem; Maroko wypłaci koszta wojenne w ilości 200 milionów realów, i zobowiąże się szanować wyznanie katolickie. Marokańczykom zostawiono czas do namysłu do 28 t. m.

— Dzisiejsza *Patrie* wyraża się, mówiąc o listach z Sabaudyi, żądających przyłączenia do Szwajcaryi, że najlepszą polityką dla Szwajcaryi, byłby rozsądek. Jeżeli reklamuje Chablais i Faucigni, niech nie zapomina, że część Genewy należała do Sabaudyi, a część Szwajcaryi jest zupełnie włoska.

Londyn, 22 lutego. Podług wiadomości z Nowego-Jorku z 10go lutego, Izby handlowe udały się się z petycyą do kongresu, aby rząd amerykański pośredniczył w zgodzie państw zachodnich Europy z Chinami.

Londyn, 23 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej prowadzono dalej rozprawy nad poprawką Duncana, tyczącą się zmniejszenia dochodów i podwyższenia podatku od dochodów. Hubbard ganił budżet i traktat pokoju, który tylko Francyi korzyść przynosi. Baines bronił go. Bright mówił także przeciw poprawce, wyrażając się, że przyjąć ją, znaczyłoby chcieć zmiany gabinetu, podwyższenia pośrednich taks i zerwania z Francyą. Francya w traktacie handlowym większe poczyniła ustępstwa niż Anglia.

Baring mówił za poprawką. W końcu rozprawy odroczono i jutro oczekują głosowania, które prawdopodobnie da większość ministerjalną 60 do 80 głosów.

Turyn, 20 lutego. Podług gazety wojskowej ma być artylerya polowa ustanowiona do 30 bateryi, 6 lub 8 bateryi będzie z armatami nowego systemu. Znów wielu oficerów generalnego sztabu wyjechało do Bolonii.

Filipek nie czuł się takim i upadł na duchu, gdy wydał już uzbierane pieniądze na lekarstwo i doktora, a potem musiał sprzedać na wyżywienie się zegarek i rzeczy.

Niedługo jednak trwał ten upadek moralny. Powstał z niego i ocknął się jak człowiek rozespany, gdy mu wiatr chłodny przeleci nad czołem i przerazi świstem, a ocuci chłodem.

Zbudzenie było przykre, ale skuteczne. Znowu zaczął grać po ogródkach, gdy wydobrzała mu ręka, obawiając się aby w kawiarniach nie spotkał dawnych znajomych, a współlokatorzy i sąsiedzi widząc że utrzymuje przy sobie starego ojca, zaczęli chwalić go, nastręczając mu lekcye, mniej zyskowne od dawnych, ale wystarczające na utrzymanie.

Wiele czasu upłynęło od ostatniego widzenia się Filipka z Jakóbem. Odmiennemi idąc drogami, niemieli stosunków ze sobą, aż przypadkiem, ich starzy ojcowie spotkali się jakoś na nabożeństwie u Fary.

Widzi mi się, rzekł jeden z nich, skończywszy odmawiać pacierze, że to pan Czajka?

— Jak się macie panie Redliński! i wyszli na ulicę, a następnie do mieszkania Jakóbka, gdzie długo bardzo gawędzili o dzieciach swoich i o mieście rodzinnem.

Jakóbek przyjął po przyjacielsku starego grajka, a nazajutrz, młody skrzypek przybył wraz z ojcem do Redlińskich i tym sposobem odnowiła się ich znajomość z lat młodzieńczych.

Filipek zerwał stosunki z dawnemi przyjaciołmi i mając dobry przykład z młodego malarza, który już niepuścił ojca od siebie, przemienił się na innego człowieka.

Spoważniał, zaczął na *serio* pojmować obowiązki względem ludzkości, poświęcił się pracy, a następnie, ażeby uleczyć się z dawnej słabości i nie mieć stosunków z młodzieżą hulającą, przybrał pierwotne nazwisko Czajka, wystarał się o posadę nauczyciela śpiewów, przy gimnazyum w mieście gubernialnem i zaczął dawać lekcye po domach prywatnych.

Na prowincyi wyleczył się do reszty z dawniejszych narowów, i po upływie roku, utrzymując ciągłe korespondencye z Jakóbem, oświadczył się o rękę Kasi.

Brońcia była już żoną malarza, a widok słodkiego pożycia młodych małżonków, zachęcił siostrę artysty, do podobnegoż związku. Czajka, Redliński, jego dzieci i Zielińscy, zeszli się znowu z sobą na szlubie.

Dzisiaj, zasnęli już na długo bohaterowie mojej powieści, procz państwa Jakóbów i Filipów, a niedawnemi czasy oglądałem w pracowni malarza, kilka obrazów wysokiej wartości, na których wystawił sceny z własnego życia.

Poczciwi ludzie żyją i w wieku obecnym; sądziłem że lepiej poszukać ich i wynalazłszy w ukryciu, stawić za przykład, niżeli malować nędzę moralną, chociaż świecącą na pozór, przystrojoną w gałganki i blaszki, na którą patrzeć zmuszeni jesteśmy zbyt często, a która nawet w powieści przykre wrażenie robi na czytelnika.

Że zaś nie wszystkie osoby moje od początku do końca tchnęły jednakim duchem zaparcia się i poświęcenia, darujcie mi, bo żyjemy na świecie nie w raju.

Henryk Przybysławski.

Medjolan, 22 lutego. Towarzystwo dell Giardino dało wczoraj świetną ucztę. Król ministrowie i ciało dyplomatyczne, znajdowali się na niej. Król wyjechał dziś do Monza na polowanie. Hr. Cavour wyjechał do Brescia. Księżna Genui przybyła dziś do Medyolanu. Miasto przedstawia widok najświetniejszy.

Marsylia, 22 lutego. Z Florencyi z dnia wczorajszego donoszą, że komitet wyborczy poleca przyłączenie jako jedyny program. Ricasoli wstrzymał rozchód protestacyi demokratycznej podpisanej przez Guerazziego.

Organ rządu *la Nazione* występuje przeciw niej w swych szpaltach. Kraj spokojny, chociaż cierpi na oczekiwaniu rozwiązania sprawy włoskiej. Dzienniki mówią o demonstracyach nieprzyjaznych Papieżowi, które miały miejsce w Marchjach.

Rzym, 21 lutego. Kardynał Antonelli dał odpowiedź ks. de Grammont, że po otrzymaniu rozkazów papiezkich prześle nuncyuszowi papiezkiemu odpowiedź stolicy świętej na depeszę p. Thouvenel z 12go lutego. Zapewniają że Papież szykuje *Motu proprio*, które urzeczywistni obietnice dane w Gaecie; to będzie ogłoszone zaraz jak tylko Papież otrzyma gwarancyą swych posiadłości.

Kopenhaga, 21 lutego. Według Faedrelandet, jutro ukończone będzie już tworzenie się nowego ministerstwa, którego lista prawdopodobna: spraw zewnętrznych, Hall, finansów Fenger, wojny Thestrup, marynarki Bille, oświaty i wewnętrznych, Monrad sprawiedliwości Casse; Szlezwigu Wolfhagen; Prezydentem ministerstwa i ministrem Holsztynu, Lauenburgu Unsgaard, Faedrelandet dodaje, że ostatni dwaj wątpliwi.

(Nord. St. Anz.)

Wiadomości handlowe.

Ceny zboża i produktów za granicą.

Berlin, 23 lutego.

Pszenica	za winsp.	2,100	fnt.	57—69	tal.	
Żyto	„	2,000	„	$48\frac{1}{2}$—$49\frac{1}{2}$	„	w miejs.
„	„	—	„	$48\frac{1}{4}$	„	na wios.
Jęczmień	„	—	„	37—43	„	—
Owies	„	—	„	26—28	„	w miejs.
„	„	„	„	—	„	na wios.
Groch	„	—	„	47—56	„	najlep.
Olej rzep.	—	za 100	„	$10\frac{5}{8}$	„	w miejs.
„	—	„ „	„	$10\frac{7}{8}$	„	na wios.
„ lniany	—	„ „	„	$10\frac{2}{3}$	„	w miejs.
„	—	„ —	„	$10\frac{1}{2}$	„	na wios.
Spiritus	—	„ 8,000 tral. czyli 100 kw.		$16\frac{7}{8}$	„	w miejs.
„	—	„		$16\frac{1}{6}$	„	na wios.

Wrocław, 23 lutego.

Pszenica	za szef.	84	fnt.	66—78	sr. gr.	biała
„	„	„	„	60—75	„	żółta
Żyto	„	77	„	52—58	„	w miejs.
„	za winsp.	„	„	$42\frac{1}{2}$	tal.	na wios.
Jęczmień	za szef.	70	„	48—$49\frac{1}{2}$	sr. gr.	biały.
Owies	„	47	„	$27\frac{1}{2}$—$28\frac{1}{2}$	„	—
Groch	„	—	„	48—58	„	do goto.
Raps zim.	„	—	„	92—97	„	—
Tymoteusz.	—	za 100	„	10—11	tal.	—
Konicz. cz.	—	„	„	$9\frac{2}{3}$	„	ordyn.
„	—	„	„	13	„	najlep.
„ biał.	—	„	„	$21\frac{1}{2}$	„	ordyn.
„	—	„	„	$26\frac{1}{4}$	„	najlep.
Spiritus	—	za 100 kw. 8,000 tral.		$16\frac{1}{6}$	„	w miejs
„		„	„	$16\frac{7}{12}$	„	na wios.

Szczecin, 23 lutego.

Pszenica	za szef.	85	fnt.	$65\frac{1}{2}$—$67\frac{1}{2}$	sr.gr.	pstrą.
„	„	„	„	69	„	na wios.
Żyto	„	77	„	$45\frac{1}{2}$—46	„	w miejs.
„	„	„	„	45	„	na wios.
Olej rzep.	za 100		„	$10\frac{2}{3}$	„	w miejs.
„	„		„	$10\frac{5}{6}$	„	na wios.
Spiritus	za 8,000 tral.			$16\frac{7}{8}$	„	w miejs.
„	„			$17\frac{1}{6}$	„	na wios.

Londyn, 22 lutego. Angielska pszenica, trzymana przy zeszłoponiedziałkowych cenach, nie miała odbytu, zagraniczna zaś i żyto wiosenne, przy niezmienionych cenach

Amsterdam, 22 lutego. Pszenicę notowano 3 fl. wyżej, żyto na terminową sprzedaż 2 fl. wyżej, więcej ruchu.

Gdańsk, 21 lutego. Z powodu nie bardzo pomyślnych wiadomości z Londynu z dnia wczorajszego, ociągali się kupujący z kupnem pszenicy, gdy tymczasem posiadacze ziarna wczorajszych cen się trzymali, z czego wynikło, że zaledwie 15 łasztów sprzedano, a mianowicie:

za 133/4 funtową guld. 475 (korz. Warsz. złp. 34 gr. 25
„ 132 pstrą „ $487\frac{1}{2}$ „ „ 35 „ 22
„ 134 szklistą „ 510 „ „ 37 „ 17

Żyta ceny niezmienione za 125 funt. 51 srebr., na późniejsze dostawy zakontraktowano 100 łasztów, na kwiecień i maj ......na guld. $312\frac{1}{2}$ (korz. War. zł. 22 gr. 21, oraz 150 łasztów na
maj i czerwiec..... „ 310 „ „ 22 „ 22,
jęczmień mały .... „ 246 „ „ 18 „ —
Spirytus płacono $15\frac{5}{6}$ tal. za 100 kwart.

Ceny na ostatnim targu od dnia 8 do 16 lutego w m. Lublinie, były następujące:

Żyta korzec rs 2; pszenicy wyborowej rs. 4 k. 50; pszenicy średniej rs. 4 k. 10; grochu polnego rs. 2 kop. $52\frac{1}{2}$; gryki rs. 1 k. $92\frac{1}{2}$; jęczm. rs. 1 k. $97\frac{1}{2}$; owsa rs. 1 k. 31; mąki pszen. korzec rs. 5 kop. $67\frac{1}{2}$; kaszy jaglanej korzec rs. 5 k. 60; kaszy gryczanej zwycz. garniec kop. 12; kaszy grycz. drobnej garniec kop. 22; słomy fura zwycz. rs. 7 k. $33\frac{1}{2}$; drzewa sosnow. sążeń rs. 4 k. 25; wół średni do roboty rs. 27 k. 50; koń średni fornalski rs. 27 k. 50; cielę rs. 2 k. 75; wieprz dobry rs. 20; masła funt kop $17\frac{1}{2}$; słoniny funt kop. 9; kartofli korzec kop. $82\frac{1}{2}$; okowity garniec bez akcyzy rs. 1 k. 69; siana centnar rs. 1 kop. 2.

Ceny na ostatnim targu od dnia 16 do 24 lutego w m. Kałuszynie, były następujące:

Pszenicy średniej korzec rs. 4 k. 80; żyta rs. 3; jęczmienia rs. 2 k. 55; grochu rs. 3 k. 90; owsa rs. 1 k. 65; gryki rs. 2 k. 10; kartofli rs. 1 kop. 20; mąki pszenej rs. 5 k. 10; kaszy jaglanej rs. 6 kop. 30; siana centnar rs. 1 k. 5; słomy fura parokonna rs. 4 k. 50; sążeń drzewa sosnowego rs. 2 kop. 40; wół średni roboczy rs. 35; koń średni fornalski rs. 50; wieprz dobrze upasiony rs. 25; masła funt kop. 20; okowity garniec bez akcyzy kop. 40.

Ceny na ostatnim targu od dnia 14 do 21 lutego w m. Kielcach były następujące:

Pszenicy średniej korzec rs. 3 kop. 75; żyta rs. 2 k. 10; jęczmienia rs. 1 kop. 80; grochu rs. 3; owsa rs. 1 kop. 22; gryki rs. 1 kop. 80; kartofli kop. 75; siana cetn. kop. 62; słomy pud kop. 22; sążeń drzewa sosnowego rs. 1 k. 80; wół średni roboczy rs. 35; koń średni forn. rs. 75; wieprz dobrze upasiony rs. 30; skop średni rs. 3; masła funt k. 20; okowity garniec bez akcyzy kop. 80.

Ceny targowe Warszawskie,

od dnia 19 *do* 25 *lutego* 1860 *roku, płacono:*

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Żyta	5	$32\frac{1}{2}$	3	$24\frac{1}{2}$
Pszenicy	8	57	5	$22\frac{1}{2}$
Grochu polnego	5	78	3	$52\frac{1}{2}$
„ cukrowego	—	—	—	—
„ fasoli	—	—	—	—
Gryki	4	$18\frac{1}{2}$	2	$77\frac{1}{2}$
Jęczmienia	4	55	2	55
Owsa	3	24	1	$97\frac{1}{2}$
Prosa	—	—	—	—
Buraków	—	—	—	—
Kartofle	1	60	—	$97\frac{1}{2}$
Kasza jaglana	8	61	5	25
„ gryczana	8	12	4	95
„ „ drobnej	15	74	9	60
„ jęczmienna	5	$65\frac{1}{2}$	3	45
„ „ perłowa	—	—	—	—
„ owsiana	—	—	—	—

	za pud. rub. sr.	za pud. kop.
Mąka pszenna przednia	—	—
„ „ zwycz.	—	97
„ żytnia pytlowa	—	68
„ gryczana	—	58
Słoma	—	25
Siano	—	33
Masło	9	30

Od dnia 19 do 25 lutego na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, pł. za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 k. $65\frac{1}{2}$ do rs. 1 k. $79\frac{1}{4}$, za garniec od kop. 54 do kop. $58\frac{1}{2}$.

GIEŁDA KRAKOWSKA, 2 lutego.

Banknoty polskie za 100 złr. now. żądają złp. 353 pł. 346; Ruble obrączkowe agio żądają 9 płacą 7; Półimperyały rossyjskie żądają złr. 10 80 płacą 10—65; Listy zastawne polskie z kuponami żąd. złp. $100\frac{1}{4}$ pł. $99\frac{1}{2}$.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin 25 lutego 1860 r.		żądają:	
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	$95\frac{1}{4}$	rub. sr.
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	$105\frac{1}{4}$	rub. sr.
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	$82\frac{1}{4}$	rub. sr.
„ Listy Zastawne	„ „ 90	86	talarów pruskich
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	$86\frac{5}{8}$	talarów pruskich
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	$86\frac{1}{2}$	talarów pruskich
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	$96\frac{1}{4}$	talarów pruskich
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	6. $18\frac{3}{8}$	talarów pruskich
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	$79\frac{1}{12}$	talarów pruskich
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	$150\frac{1}{4}$	talarów pruskich
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	$74\frac{5}{8}$	talarów pruskich
Wiedeń.		zł. reńs:	
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	131 50	
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	197 50	
Paryż.		franków	
3% Renta	za 100 fr.	67 85	
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	745	

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu $48\frac{1}{4}$ talarów, na wiosenną dostawę $47\frac{3}{4}$ za winspel.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

13 (25) lutego 1860 r.

Monety.			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Pół-imperyały Rossyjskie.			—	—	5	59
Dukaty Hollenr. nowe ważne			—	—	—	—
Papiery.						
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)			92	39	92	6
Bilety Skarbu królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). za 15 rsr.			14	90	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	103	$27\frac{1}{2}$	103	20
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	156	60	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	$88\frac{1}{2}$	—	—
Moskwa	100 Rsr.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg	100 Rsr.	1 M.	99	75	—	—
„	100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	82	35	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	77	40	—	—
Wrocław	100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. $61\frac{1}{9}$
od Listów Zastawnych kop. $10\frac{1}{2}$

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Kramer Ernest por. inż., Ługowski Arkadii por. inż., Dąbrowski Włodz. kap. inż. i Iwanowski Sergiej porucz. inż , wszyscy czterej z Nowogeorgewska; Wolicki Bolesł. ucz. kursu trzec. z Marcinowic; Roeder Ferd. dyr. teatru z Berlina; Rostworowski Feliks dzied. dóbr z Krakowa.

H. Rzymski. Kamieniecki inż. z Radomia; Segnay inż z Paryża.

H. Drezdeński. Giedymin Ign z Kamionki; Ubysz Adam z Karniewa; Dobrowolski Ambrozy z Brwilna.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Scena za sceną.*

W drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować. - Warszawa dnia 14 (26) Lutego 1860 r.—Starszy Cenzor, *F Sobieszczański.*